

Gambit syryjski

Gra się toczy i to stosunkowo od dawna

Gra się toczy i to stosunkowo od dawna. Można by sięgać daleko pamięcią do arabskiej wiosny, która przemeblowała system polityczny państw Afryki Północnej oraz naruszyła stabilność w Lewancie. Jednak trzeba także pamiętać o kampanii Stanów Zjednoczonych w Iraku, która nadwątlila pewien ład w regionie. Konflikt w Syrii – bo o nim jest ten numer tygodnika – stanowi pokłosie tych dwóch politycznych sekwencji.

Syria jest areną międzynarodowej gry. Swoje ruchy na szachownicy wykonuje więcej niż dwóch graczy, bo przecież oprócz sił rządowych Assada, rebeliantów, jest także Państwo Islamskie, a ponadto da się rozpoznać i nazwać ruchy Rosji, Turcji, Iranu, Stanów Zjednoczonych nie mówiąc już o zaangażowaniu Arabii Saudyjskiej, Kurdów czy nawet Chin. Można by śmiało nawiązać do tradycji wojen *per procura* (czy inaczej *by proxy*), których chyba najdonioślejszym przykładem była wojna domowa w Hiszpanii będąca poligonem czerwonego i brunatnego totalitaryzmu. Co taki rodzaj konfliktu mówi nam o geopolitycznej układance? Chyba nic dobrego. Oczywiście, trzeba z umiarem tworzyć analogie, które często przenoszone zbyt dosłownie – raczej zamazują obraz niż go wyostrzają. Niemniej jednak, proxy wars odślaniają, że pewien porządek międzynarodowy się zachwiało, skoro tworzy się przestrzeń, w której – na razie w warunkach niebezpośredniej wojny – można go sprawdzić czy nawet naruszyć.

Dlaczego dotychczasowy ład został zaburzony? Co sprawiło, że na naszych oczach dokonuje się widoczna zmiana, która pozwala na tego typu ruchy? Przyjrzyjmy się na chwilę interesom i ich reprezentantom. Rosja próbuje odbudowywać swoją utraconą pozycję z czasów zimnej wojny, wspierając Assada utrzymuje bliskiego sojusznika w regionie, a także dostęp do portu w Tarsus, który pozwala jej realizować swój potencjał w regionie Morza Śródziemnego. Dodatkowo eskalacja konfliktu generuje napływ emigrantów do Europy, co pośrednio pozwala jej destabilizować sytuację polityczną na kontynencie. Stany Zjednoczone, widocznie tracą na rozgrywającym się konflikcie, jednak toczą grę o wzmocnienie laickich sojuszy, aby uspokoić sytuację na Bliskim Wschodzie – zarówno w Lewancie, jak i Iraku. Ponadto mają świadomość, że rozbudzone arabską wiosną demony stworzyły przestrzeń do dalszego rozwoju kalifatu już nie tylko ze stolicą w Rakka, ale także w takich zdestabilizowanych państwach, jak Libia. Turcja, która w sposób oczywisty dąży do przekreślenia kurdyjskich planów wybicia się na niepodległość, testuje zarówno możliwości swojego sojusznika w postaci Stanów Zjednoczonych, ale też licytuje pozycje z Rosją. Iran, którego liczne kontyngenty wspierają siły rządowe Syrii, próbuje niwelować politykę Arabii Saudyjskiej, która wspiera finansowo kalifat, a tym samym rozgrywa konflikt religijny pomiędzy szyitami a sunnitami. Chiny w znany sobie sposób poszerzają swoją strefę wpływów, która może objąć kolejne gałęzie infrastruktury regionu, tym samym wypychając swojego potężnego rywala – USA. A przecież jest jasne, że Państwo Islamskie, nadal stawia opór i nawet przy znacznych stratach terytorium, będzie działało na zasadzie siatki terrorystycznej, a być może przeniesie się na inny obszar. Sprawa jest w toku.

Jesteśmy świadkami wielkiej wojny na małym terytorium i, co znaczące, Europa nie odgrywa w niej właściwie żadnej roli. Jej brak zdaje się być

bardzo znaczący, wręcz rażący. Cała sytuacja może – choć rzecz jasna nie musi – urastać do pewnego symbolu. Otóż, gdy być może rozgrywa się modelowanie ładu międzynarodowego nieobecność Europy staje się bardzo niepokojąca – ukazując, że nie jest już zdolna nadawać kształtu i formy nowemu geopolitycznemu systemowi. Ktoś złośliwy mógłby powiedzieć, że tę zdolność utraciła już w I i w II Wojnie Światowej, gdy wytworzyła wewnętrzny klincz, który mogła rozwiązać jedynie siła zewnętrzna. Być może tak było, niemniej jednak powojenna architektura była także budowana w oparciu o europejski wkład. Jak jest teraz?

Co mówi nam dzisiaj o świecie konflikt w Syrii? Czy jesteśmy u progu budowania nowego systemu? Czy gra toczona pomiędzy mocarstwami poprzez pośredników może zakończyć się pomyślnie? Kto poświęca nieswoje pionki, aby ugrać najwięcej i z jakim skutkiem?

Jan Czerniecki

[projekt okładki: Michał Strachowski)



Łukasz Maślanka: Wojna zastępcza? Syria wobec polityki światowych mocarstw



Tomasz Burzyński: Węzeł gordyjski made in Syria



Monika Gabriela Bartoszewicz: Czego chce ISIS?



Ks. prof. Waldemar Cisło: Cywilizowany świat musi wziąć odpowiedzialność za cierpienie niewinnych



Prof. Ryszard M. Machnikowski: Rosyjska gra w Syrii



Krzysztof Tyszka-Drozdowski: Dżihad i rusofile



Patrycja Pendrakowska: Chiny wobec konfliktu w Syrii



Witold Repetowicz: Katastrofa Turcji w Syrii

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**



NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA

**Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego**